



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIECONY SPRAWOM MIĘSPOWYIM ORAZ ZABUDOWI DĄBROWSKIEGO.

Redakcja i Administracja: REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Ciepłarnia, 2-ga ALMA Nr. 21 - TELEFON Nr. 21. Redaktor: Jan Jędrzejko, przy ul. Ciepłarni 21, w Warszawie. Redakcja i administracja: Ciepłarnia, 2-ga ALMA Nr. 21 - TELEFON Nr. 21. Redaktor: Jan Jędrzejko, przy ul. Ciepłarni 21, w Warszawie. Redakcja i administracja: Ciepłarnia, 2-ga ALMA Nr. 21 - TELEFON Nr. 21. Redaktor: Jan Jędrzejko, przy ul. Ciepłarni 21, w Warszawie.

Wydawca: Władysław Jędrzejko, przy ul. Ciepłarni 21, w Warszawie. Władysław Jędrzejko, przy ul. Ciepłarni 21, w Warszawie. Władysław Jędrzejko, przy ul. Ciepłarni 21, w Warszawie.

Agencja: w Lublinie, Noworodnicka, Młynowa, Zawiercia, Piotrkowa, Łódź i Warszawa. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 3.

Bez tytułu.

„Po wojnie krwawej czeka nas nie mniej ważna wojna w domu o byt, o kawałek chleba”.
(Z przemówienia ks. Cesarza na poświęceniu sklepu Pracowników kolejowych).

Wojna dzisiejsza poza zmianami politycznymi przyniesie nam nie mniej ważne zmiany w życiu ekonomicznym. Nowe ukształtowanie się rynków zbytu i produkcji związane ze zmianami politycznymi a nade wszystko potrzeba likwidacji dzisiejszych miliardowych wydatków przy jednoczesnym wysiłku utrzymania dotychczasowego stanu kultury tworzą zapewne przewrót tak wielkie w dotychczasowej strukturze gospodarczej narodów, że zapewne mało znajdziemy możliwych porównań w dotychczasowych dziejach ludzkości.

Jakie te zmiany będą, dzisiaj trudno orzekać, to jednak pewne, że w dotychczasowym rozwoju tendencje zmierzające do coraz wyłączonego usuwania osób pojedynczych i przedsiębiorstw prywatnych z pola walki ekonomicznej a zastępowanie ich organizacjami ludzi i kapitałów znajdują jeszcze szersze uznanie i zastosowanie, jako jedyne formy, mogące podołać tym nowym niezmiernym wymogom.

Wielu ekonomistów idzie jeszcze dalej; wskazują, że dobrowolne asocjacje, jako instytucje prywatne, a więc nie mogące ogarnąć całokształtu danych interesów gospodarczych, nie są rozwiązaniem sprawy i nie dają pewności podołania zadaniom i wskazują na konieczne objęcie przez państwo niektórych zadań ekonomicznych czyli tworzenie nowych monopolów.

My z tem wszystkiem żywy wzięliśmy udział i od ponoszenia części tych ciężarów uchybić się nie będziemy mogli. Jaką będzie ta część, ile my płacić będziemy za cudze winy, to określić przyszłe warunki pokoju, lepszy lub gorszy dla nas układ stosunków ogólnych i targi w tej sprawie będą zadaniem naszych polityków, w każdym razie przypuszczając należy, że będą to sumy nie małe i poważnie odbiją się na naszym bycie.

Leżąc dla Polski poza przyjęciem udziału w likwidacji kosztów wojny wydatki się nie kończą, musimy ponieść ich więcej, musimy utrzymać dzisiejszy dorobek kulturalny i odrzucić zalety, w jakie w stosunku do kultury zachodu, dzięki dotychczasowemu warunkom popadliśmy.

Jak to zadanie rozwiązać potrafimy, jak podołamy ciężarom, czy wszystkie potrzeby znajdą pokrycie, to pytania, na które, sądząc z dotychczasowego i obecnego stanu i rozwoju stosunków gospodarczych w Polsce, odpowiedź ufniej dać trudno.

Wielki bojownik i twórca dzisiejszej potęgi przemysłowej Niemiec, List twierdził, że naród by był silny

powinien ograniczyć swe stosunki gospodarcze z innymi tylko do takich, które mu przynoszą pożytek, a my, jak dotąd byliśmy dalecy od tego!

Są zadania, którym podołać może tylko państwo, lecz są i inne, które należycie rozwiązać może tylko społeczeństwo, a co ważniejsza, że i państwo nie dokładnie wypełnić nie może bez żywego i chętnego współdziałania obywateli.

Mysimy dotąd tutaj nie byli zywani do współdziałania w pracy z zamierzeniami państwa, lecz to mniejsza; to gorsze, że nie stworzyliśmy dotąd i własnych silnych instytucji społecznych. Ostatnie lata wykonują w tym kierunku dążenia społeczeństwa, lecz jest to dopiero rozpoczęta orka.

I wysiłki w tym kierunku, uświadamianie o potrzebie zrzeszenia jak najszerzych mas ludowych, możliwe napięcie energii społecznej, by utrzymać, rozwinąć i pogłębić instytucje, znaleźć powinny gorącego obrońcę i rzecznika w każdym, kto patrzy dalej. Jakikolwiekbyś zdobył polityczne bez siły gospodarczej są fikcją, a obecna i przyszła walka o byt będzie tak bezwzględna i trudna, że my nieprzygotowani do nowoczesnych form walki wkrótce zejdziemy do roli zwierząt roboczych.

J. K. B. (Dok. nast.)

W jedności siła.

W warszawskim „Kurjerze Polskim” znany publicysta Ludomir Grendyński pisze co następuje:

„W głosach dochodzących do Warszawy z prowincji albo z za kordonu powtarza się ciągle nuta oburzenia, sztyretwa lub ubolewania nad rozstrzelaniem się w naszym mieście stołecznym myśli politycznej, nad rozbiorem się politycznych organizacji, nad rozproszkowaniem dążeń programowych wśród całego niezliczonego jakoby mnóstwa stronnictw, grup i koterji.

Czas więc już powiedzieć wyraźnie i stanowczo, że ubolewania te są w obecnej chwili zupełnie anachronizmem.

Nasza myśl polityczna - w rzeczy samej - kształtowała się powoli i konsolidowała stopniowo. Z wielkiej ilości grup i formacji opinijowych szydził jednak nie należy, bo one w naszych warunkach były etapem koniecznym i objawem nie ujemnym, lecz dodatnim.

Proces organizacji i konsolidacji opinii politycznej poczynił w ostatnich czasach ogromne postępy. Niech już dzisiaj nikogo nie boli głowa o to, że w Warszawie liczyć można partie polityczne na dziesiątki. Kto zna dobre ludzi i stosunki miejscowe, ten wie, że idealnej jedności narodowej, przynajmniej w sferach politycznej uświadomionych, nie jest dzisiaj bynajmniej tak daleki do osiągnięcia, jak to było w prześlonym okresie organizacyjnym i jak się to dziś jeszcze ludziom nie wiedzącym wydaje.

Ten proces zcalania, czyli konsolidacji opinii politycznej, aczkolwiek jeszcze nie zakończony, pozwala już jednak mówić ludziom świadomym nie o dziesiątkach kłócących się między sobą partji, ale o kilku, może nawet paru zaledwie większych zrzeszeniach i to takich, które są z sobą zupełnie niemal zgodne co do celów, a i co do dróg działania - nie stoją bynajmniej na stanowisku dogmatyzmu, nie dopuszczając wyrozumienia, patriotycznym duchem wywionej dyskusji. - O ile wiemy, podobny proces konsolidacji dokonywa się i na prowincji.

W Warszawie odbywa się on niejako samą siłą rzeczy, pomimo braku obecnie zebrań politycznych, pomimo braku politycznych klubów i związków. My tu się tak już wszyscy znamy i tak się wszyscy codziennie spotykamy przy różnych warsztatach pracy społecznej, że dla wzajemnego zrozumienia się i porozumienia nie potrzeba nam na razie tych zachodnio-europejskich organów politycznych życia. Dość paru słów, łzamiennych w przelocie, między jedną pracą a drugą.

Ludzie nie znający tych naszych stosunków, albo politycy gorętsi i niecierpliwsi pragnęliby jaknajprędzej mieć widomy wyraz już osiągniętej jedności w formie „Rady narodowej”, chociażby była jak skłekonę. My widzimy inną drogę do osiągnięcia możliwej jedności narodowej, i pewni jesteśmy, że w danym momencie jednolity wyraz opinii i jedność działania osiągnięte zostaną z łatwością. Wszystko, co w poważnych kręgach obywatelskich działo się dotychczas i co się dalej robi do tego właśnie zmierza.”

WOJNA.

Komunikat niemiecki.
BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 24 stycznia:

Wschodni plac boju.
Na północ od Dyneburga artylerja nasza wznieoła pożar w rosyjskim pociągu kolei żelaznej.

Zachodni plac boju.
Otywiona działalność artylerji i lotników przejawia się zarówno ze strony naszej jak i nieprzyjacielskiej. Nieprzyjacielska eskadra powietrzna obrzucała bombami Metz; jedna z bomb upadła na patac biskupi, a druga na dziedziniec szpitalny. Dwie osoby cywilne zostały zabite, jedna zaś - rannona. Jeden z statków tej eskadry został zestrzelony w walce powietrznej. Załogę wzięto do niewoli. Lotnicy nasi bombardowali dworce kolejowe i składy wojskowe, położone za linią nieprzyjacielską i odnieśli kilka zwycięstw w walkach powietrznych.

Balkański teren walk.
Nieprzyjacielski statek powietrzny, który nadleciał z terytorjum greckiego, obrzucał bombami Bitolę (Monastyr). Wiele mieszkańców zostało zabitych i rannonych.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austriacki.

WIEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 24 stycznia:

Rosyjski plac boju.
Nie zaszły żadne zmianne wydarzenia.

Włoski plac boju.
Odparto próbę nieprzyjaciela zbliżenia się w odcinku Lafrana i ponowiony atak oddziału włoskiego na stoki Rombow.

Południowo-wschodni plac boju.

Zajęcie Skutari.

Wczoraj wieczorem zajęliśmy Skutari. Kilka tysięcy Serbów, tworzących załogę, cofnęło się bez walki na południe.

Nadto wojska nasze w ciągu dnia wczorajszego wkroczyły do Niciszca, Danilowgradu i Podgoricy. Rozbrajanie kraju odbywa się, jak dotąd, bez oporu.

W niektórych punktach oddziały czarnogórskie nie oczekują na ukazanie się wojsk naszych, lecz już wcześniej składają broń, by móc wrócić do siebie do domu. W innych miejscach znacznie większa część rozbrojonych przekłada niewolę nad wolny powrót do domu.

Ludność przyjmuje nasze wojska wszędzie przyjaźnie, nie rzadko uroczysto. Zaburzenia, jak to się zdarzyło w Podgoricy, ustały z chwilą wkroczenia pierwszych oddziałów austriacko-węgierskich.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 23 stycznia:

Dość gwałtowny ogień artyleryjski na różnych odcinkach. Szczególnie skutecznym był nasz ogień na północ od Aisne w okolicy Berry au Bac na naszym froncie lotaryjskim i w Wogezach (dolina Poutroye).

Komunikat belgijski.

Główna kwatery donosi dnia 23-go stycznia:

Gdy walka artyleryjska w ciągu przedpołudnia, zwłaszcza w okolicy Dixmuiden przybrała gwałtowny charakter, ku wieczorowi poczęła słabnąć. Na wielu miejscach rozpadliśmy nieprzyjacielskie grupy robotnicze.

Komunikat angielski.

Główna kwatery donosi dn. 21-go stycznia:

Nieprzyjacieli na zachód od Fricourt wysadził w powietrze 8 min, które nie wyrzuciły żadnej szkody. Na wschód od Festubert wysadziłmy jedną minę. Nasza artylerja rozpadła ostery oddziały robotników. Bombardowaliśmy ze sukcesem pozycje artyleryjską i rowy na wschód od Heurbajse. Zresztą obustronny ogień działowy.

Smierć Putnika.

„Berliner Lokal Anzeiger“ otrzymuje wiadomość z Bukaresztu, że na wyspie Korfu zmarł przybyły tam przed kilku dniami wraz z innymi przedstawicielami rządu serbskiego, były głównowodzący wojsk serbskich, wojewoda Putnik.

Francja nie Włochy.

Dzienniki europejskie pełne są artykułów, zastanawiających się nad tem, dlaczego ulega zmianie decyzja czarnogórskiej rodziny królewskiej, która zamiast zamieszkać w zięciu w Rzymie wybrała ostatecznie za rezydencję Francję nie Włochy. Zdaje się to dowodzić pewnego napięcia stosunków między spekrewnionymi dworami czarnogórskiego teścia Nikity a wioskowego zięcia Wiktora-Emanauela.

Zaprzeczenie.

„Schlesische Ztg.“ donosi z Rotterdamu pod datą 24 stycznia: „Nieu we Rotterdamse Courant“ dowiaduje się z Londynu: Czarnogórski konsul w Londynie ogłasza następujący komunikat: Wbrew uporczywym pogłoskom w prasie urzędowej zastępca Czarnogórze oświadcza, że Czarnogórze nigdy nie podda się i żadnych układów z Austro-Węgrami nie prowaździło.

Czarnogórze a Włochy.

Wobec wypadków w Czarnogórze i powodzi mów ministrów, panuje zamęt w prasie włoskiej, odzwierciedlający nastroj w kraju. „Corriere della Sera“ stara się odeprzeć zarzuty ententy przeciwko Włochom: Czy prasa rosyjska myśli, że Włochy mają korpusy wojsk tuzinami do dyspozycji, ażeby je wysłać na pomoc Czarnogórze, kiedy muszą pilnować swej własnej granicy, a nawet liczyć się z ewentualnością nieprzyjaźnielskiej ofensywy. Dla „Tribunu“ położenie wydaje się tak ciemnym, że nie może się w niczem zorientować.

„Giornale d'Italia“ mówi o synu marnotrawnym, któremu trzeba przebaczyć i przyjąć go znów radośnie. „Corriere d'Italia“ sądzi, że i wznowiony opór nie zatrze gorzkiego wrazenia pierwszej wiadomości.

„Idea Nazionale“ przypuszcza, że to powód generała Martynowicza z Rosji spowodował zwrot sprawy czarnogórskiej. Ale co do dalszego trwania niebezpieczeństwa nikt się nie luzdzi.

Bombardowanie Anglii.

Biurowo Telegraficzne Wolffa donosi: Korzystając z nocy księżycowej nad wschodnie wybrzeże angielskie nadleciał niemiecki samolot, z którego rzucano 9 bomb, zabijając 2 osoby cywilne, raniąc 7. Materjałowych szkód nie wyrządziwszy, aeroplan odleciał pośpiesznie w kierunku morza.

Jedność!

Z Krakowa przybył do Wiednia prezes Naczelnego Komitetu Narodowego, Jaworski, aby z zarządzeniem Koła polskiego ułożyć formalność „połączenia się wszystkich grup polskich w jedno narodowe stronnictwo“ oraz podstawy dla ścisłego rozgraniczenia zakresu działania Koła Polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego. Ma to zapobiec rozdrożeniu pomiędzy dwoma temi ciałami w polityce. Duzję te uzasadnia się tem, że obecne położenie wymaga ścisłego zespolenia się wszystkich sił naszego społeczeństwa.

Wydane zostało hasło, że na czas wojny umilknąć winny przeciwnieństwa społeczne i polityczne. Przedewszystkiem zaś nastąpić ma współdziałania Koła Polskiego z Naczelnym Komitetem Narodowym, która to kooperacja obejmuje teraz wszystkie stronnictwa, zaczynawszy od zachowawców, a skończywszy na radykałach, na gruncie wspólnej ściśle określonej idei.

W drugiej połowie stycznia i w początkach lutego zwolane będą w celu urzeczywistnienia projektu połączenia się po kole na pełne zebrań: Koło polskie, jego komisja polityczna, dalej Naczelny Komitet Na-

rodowy oraz wszyscy polscy posłowie do rady państwa i sejmu oraz przedstawiciele niezależnych organizacji polskich.

Wygnańcy polscy do Ameryki.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, wygnańcy z zachodnich gubernij i z Królestwa Polskiego, którzy dotarli w wędrowce swej aż na Syberję, tłumnie emigrują do Ameryki. Do Władystoku przybywa dziennie 200 do 300 rodzin, żeby na japońskich i amerykańskich okrętach udać się przez Japonię do Ameryki.

Odezwa posta Zukowskiego.

Wschodnia agencja telegraficzna podaje następującej treści odezwę do Polaków, skreśloną przez posta Władystawa Zukowskiego i pomieszczoną w polskich dziennikach w Kijowie:

„Słodko jest i zacień umrzeć za ojczyznę — pisał poeta Irzyski. — Smierć taka, to jakby posiew przyszłości. Z krwi ofiarnej wzrasta i umacnia się wartość bronionej sprawy. I jakkolwiek będzie rezultat obecnej wojny, jasnym jest, iż w masach ludowych wzrosło patriotyzm i przywiązanie do ojczyzny. Iza która tyłu braci życie złożyło. Po wojnie urosnie wartość idealna Rosji, Anglii, Francji, Serbji.

A coż będzie z Polską? Żaden naród nie poniósł takich ofiar, jak nasz, ale wartość tych ofiar dla idei ojczyzny naszej jasna nie jest, bo nie dane nam było bezpośrednio i prosto za ojczyznę umierać, i w tem jest tragizm sytuacji i w tem, przy powszechnem wzmożeniu się patriotyzmu u narodów ościennych, na przyszłość niebezpieczeństwo. Stąd wynika jasna wskazówka. Gdy nie można za ojczyznę umierać, trzeba dla ojczyzny żyć, żyć z podniesioną głową i podniesioną wiarą, ze wzmocnionym wysiłkiem, ze spotęgowaniem świadomości polskiej.

Konieczność rozszerzenia społecznej pracy polskiej wynika nie tylko z tego, iż urosła straszliwa polska nędza, iż setki tysięcy Polaków poszła na tułactwo, ale jeszcze i z tego, iż wobec katastrofy dziejowej należy hartować polską zbiorową duszę, należy kuć ogniwa duchowego łańcucha, który pył ludzki w potężnej zbiorowości utrzyma i w odporną wszelkim rozczynnikom obcym bryłę przetworzy.

W tym celu, jako jeden z objawów tej konieczności, powstało polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny. Rozwój tej instytucji, jakkolwiek nad wszelkie oczekiwania szybki, nie sprostał obrymym zadaniom chwili i naturalnie więc wynikły stały rozmaite braki i niedomagania. Ale kto patrzy szerzej, ten zrozumie, iż główne zadanie instytucji osiągnięte zostało.

Z Warszawy.

„Klub Polski“.

W Warszawie zawiązał się Klub Polski, do zarządu którego weszli pp. Juljusz hr. Ostrowski, Roger hr. Łubieński, Stanisław hr. Aleksandrowicz, Aleksander [Prus - Wiśniewski, Eustachy Korwin - Szymanowski, hr. Edward Zóltowski, Dworaczek, Bogatko, dr. Sierpiński, ksiądz Paweł Woroniecki, Reymont. Przesesem został hr. Roger Łubieński. Wczorazy dyskusyjne Klubu odbywał się będą w poniedziałki o 8 w wiecz. w lokalu Rezurey Kupieckiej przy ul. Senatorskiej.

Manifestacja warszawska w 1861 roku.

Nakładem Gebethnera i Wolffa została wydana aktualna broszura pod powyższym tytułem. Treść jest następująca: J. Gordon „Cytadela warszawska“ — Jordan „Pięciu poległych“ — Opis z „Kurjera Warszawskiego“ — S. Kacyl „Dzień 27 lutego 1861 r.“ — A. Giller „Zamknięcie Towarzystwa Rolniczego i Strzelanie pod Zamkiem“ — Daniłowski Wi. „Manifestacje i szpiegi“ — Smierć i pogrzeb arcyb. Fijałkowskiego. — Aresztowania w kościele św. Jana d.

15 października 1861 r.“ — Zaproszenia na nabożeństwa narodowe w 1861 r. — Spiewy nabożne polskie 1861 roku.

Z uniwersytetu.

W uniwersytecie warszawskim koniec semestru zimowego 1915—1916 oznaczono na 4 marca. Początek semestru letniego 1916 r. 13 marca. Koniec semestru letniego 1916 r. 31 lipca. Początek semestru zimowego 1916—1917 d. 1 października. Ferje Wielkanocne trwać będą od 15 do 30 kwietnia. Zapisy na semestr letni rozpoczną się 10 marca i trwać będą do 1 kwietnia b. r.



LIST PENSJONARKI DO PRZYJACIOŁKI W NOWO-RADOMSKU.

Droga Janko!

„Dziękuję ci serdecznie za twój list. Ucieszyłam się bardzo, że ci się dobrze powodzi i że nareszcie pan Jan oświadczył się. Musisz się dobrze teraz bawić. Piszesz, że on codziennie do ciebie przychodzi. To bardzo ładnie z jego strony i widać, że jest stały w miłości. A stałość jest najważniejszą podstawą szczęścia w małżeństwie. Czy was twoja mama pilnuje? Jeśli tak, to ci nie zazdrościsz. Wyobraź sobie, jakie męki musisz przechodzić. Ja mam to samo z moją mamą. Przychodzi od paru dni do nas śliczny chłopak — jak malowanie. Jak przyjeżdżasz do mnie, to ci go pokażę. No, mówię ci, bardzo przystojny i ma burzliwą przeszłość, po której mu pozostała — maciejówka. Urządził to z kolegami przedstawienie dla biednych. Z tym przedstawieniem była cała heca. Grali sztukę: „Droga do piekła“.

Mamusia bardzo chętnie zabrała mię z sobą, gdyż myślała, że pokażę drogę do piekła biblijnego, a tymczasem była to droga do tego piekła, o którym rozmawialiśmy przez całe lato. Pamiętasz? Naza-jutrz po przedstawieniu awantura w całym mieście. Pani przełożona kaźała mi za karę, że byłam na przedstawieniu, nosić zieloną kokardkę, chociaż, powiem ci prawdę, że myśmy wtezas o tem piekle więcej mówili, niżli się go widziało na scenie. Tatusi tę kokardkę schował na pamięć! do pudełka, na którym napisał: „Moralne wydawnictwa wojenne“. Gdy się zobaczymy, to ci więcej o tej hecy opowiem. Dnieś mi w liście, czy ty jesteś też stałą i wierną panu Janowi. Ścisłam cię serdecznie — twoja Mezer. Zochna.

KRONIKA KALENDARZYK

Dzień 26 we środę — Polikarpa bisk. i męcz. Jutro 27 we czwartek — Jana Złotostępa b. i w. Wschód słońca o godz. 7 m. 55. Zachód słońca o godz. 4 m. 30.

Wiadomości Historyczne:

1507 Koronacja Zygmunta Starego. 1699 Pokój z Turkami w Karłowicach.

Zniesienie zamknięcia twierdzy poznańskiej.

Wielu z pośród mieszkańców Częstochowy zainteresuje wiadomość, że dostęp do Poznania został w tych dniach znacznie ułatwiony. Mianowicie w dodatku do wczorajszego „Dziennika Poznańskiego“ nr. 19 z wtorku 25 stycznia 1916 zamieszczono ogłoszenie wojennego poliomajstra v. d. Knesebecka, dotyczące zniesienia zamknięcia twierdzy poznańskiej, do której wstęp tylko dla cudzoziemców wymaga pisuennego zezwolenia gubernatora.

Z pracy. Rocznicę styczniowej poświęcają swe numery z 28 bm. warszawskie ilustracje „Świat“ i „Tygodnik Ilustrowany“. „Świat“ w złotej, ozdobionej plęk-

ną winiętą okładce daje szereg nader cennych a zwigłych artykułów p. t. „W Rocznicę Stycznia“ — „Stosunek moarstwu europejskich do sprawy polskiej w 1863 r.“ — „Z działalności władz naczelnych powstania styczniowego“ — „Akcja zbrojna 1868 roku“ — „Jak organizowano siłę zbrojną w powstanie 1863“ — „Upadek powstania i stracenie Traugutta“ i t. d. Zeszyt zdołi kilkanaście odpowiednich ilustracji, między innymi: „Książd błogo sławi broń powstańców“ — „Powstańcy wychodzą (kapitan na czele) z przedmieścia grodzkiego“ — „Zamach na hr. Berga“ — „Bitwa pod Goszczą“ — „Smierć Narbutta“ — portrety Pustojwójwiny, Langiewiczza i Traugutta, oraz piętnastu wodzów wraz z księdzem Mackiewiczem, bohatersko walczącym pod Rogowem itd.

„Tygodnik Ilustrowany“ cały numer poświęca dziejom roku 1861, zamieszczając artykuły: „Z dziejów manifestacji warszawskich“ oraz kopje z Grotgera „Na placu Zygmunta“, Pillatego „Wyście pochodu żałobnego pięciu poległych z kościoła św. Krzyża“ z biskupem Platerem na czele licznego duchowieństwa; ten sam „Pochód żałobny na Placu Saskim“ — Atak kubańców na prowadzących pochód narodowy księży kapucynów „Na placu Zygmunta“ — „Plac zamkowy“ z obowizkiem wojska — „Pogrzeb ks. arcybiskupa (i oczczonego obywatela kraju) Melchiora Fijałkowskiego, wreszcie cały szereg portretów uczestników z księżmi kanonikami Steckim i Wyszynskim, J. I. Kraszewskim, Józefem Kenigiem, dr. Tytusem Chałubińskim i Leopoldem Kronenbergiem na czele.

Wielki wybór papierów listowych i kopert w Drukarni F. D. WILKOSZEWSKIEGO II-ga Aleja Nr. 38.

Otwarcie Domu starców.

Pisaliśmy w swoim czasie szczegółowo o urządzeniu wzorowem w posesji pp. Rembiszewskich, przy ulicy Szkolnej nr. 36, „Domu Starców“, mieszczącego się od lat kilkudziesięciu w nędznym po hylonomie domostwie przy Rynku Wiedzińskim. Teraz wyznaczono już termin poświęcenia nowej siedziby i otwarcia jej. Uroczystość ta nastąpi we wtorek 1 lutego 1916 r.

Kredyt dla Doraznej Pomocy.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono wypłacić obu sekcjom chrześcijańskiej i żydowskiej komitetu Doraznej Pomocy z funduszu Deputacji Żywnościowej rb. 5,000.

Kartofle na korce.

Wobec tego, że Deputacja Żywnościowa, sprzedając kartofle po rb. 3 kop. 60 za korzec, nie wychodziła na swoje — w przyszłości cena na uformowana będzie na rb. 4.

Kartofle na garnce.

Tytułem próby zaprowadzona zostaje drobna sprzedaż kartofli na garnce po 13 kop. za garniec, na początek w jednym sklepie Deputacji Żywnościowej Nr. 3 przy ul. Krakowskiej Nr. 23, w domu p. Krygiera.

Pieniądże do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących osób:

Sosnowski Paweł, Parkitny Idzi — Przystajń, Kowalska Marjanna — Krakowska 51, Kozuch Stanisław — Krakowska 28, Bomba Stanisław — Ost. Grosz, Płarska Marja, Fiasza Marta — Wyczerpy, Gula Anna — Wyczerpy Doine, Pietrasik Mikota] — Stara 12, Eljas Władysław — Krzepice, Filak Stanisław — Kuźniczka, Jegorowa Józefa, Kostkowski Antoni, Chmielewscy Antonio, Błaszczyk Elizbieta — Błachownia, Radomska Antoina, Słudeja Franciszka — Łojki, Nowak Agnieszka

—Aleksandra, Nierebis Marjanna—Aleksandra, Giuchowska Marjanna—Bleszno, Adamus Andrzej, Zubr, Swistakowska Weronika — Wyczerpy, Hutna Teresa — Kocin, Mazur Feljoja — Ost. Grosz, Goo Franciszka — Blachowin, Ks. Jankowski — Brzeznica, Palutkiewicz Marja, Garbuch Helena, Kolo-dziejczyk Katarzyna, Kurasiak Barbara — Rudniki, Helda Antonina — Brzozka, Tertacz Antonina — Brzozka, Su-kowska Marjanna — Ost. Gr., Kordacz Stefan, Ligus.

Jeżeli pieniądze nie zostaną ode-brane w przedziale 10 dni od daty ogłoszenia, będą zwrócone do odnośnych władz powiatowych.

Po odbiór pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 1 po południu i między 4 a 6 wiecz.

Zmiana.
W Kuchniach Dorażnej Pomocy zaprowadzona zostaje zmiana, według której chleb do obiadów dodawany będzie 4 razy w tygodniu, mianowicie w niedzielę, wtorek, czwartki i piątki — pozostałe zaś 3 dni poniedziałek, środa i sobota będą bezchlebne.

Z piekarni Dorażnej Pomocy.
Ze względu na małe zapotrzebowanie przez ludność chleba, wypiekanego z mąki nabywanej od Deputacji Żywnościowej — Komitet Dorażnej Pomocy postanowił ograniczyć wypiek tylko na zaspokojenie potrzeb własnych, jako to: kuchen, paralityków itp. instytucji, prowadząc go tylko przy ul. Piotrowskiej, natomiast zamykając piekarnię przy ul. Małej „Czarna Kawa”.

Wzmiankowana już „Czarna Kawa” odbędzie się we czwartek 3 lutego w sali „Corso”. Uroczajony program, w którym przyjmują udział najlepsze miejscowe siły amatorskie, pyszna czarna kawa, wreszcie bufet zaopatrzone w różne przysmaki pozwalają się spodziewać, że wieczór ten ściąganie liczne koła częstochowian, gospodynie zaś i gospodarze dokładają wszelkich starań, aby „Czarna Kawa” dała ogólne zadowolenie. W antraktach przygrywać będzie sekstet p. Rezlera.

Z kuchen Dorażnej Pomocy.
W kuchniach Dorażnej Pomocy w czasie od 17 do 23 stycznia wydano obiadów:

w kuchni nr. 1	— 17.680
„ nr. 2	— 12.551
„ nr. 3	— 4.277
„ nr. 4	— 23.289
„ nr. 5	— 1.361
„ nr. 6	— 763

Ogółem w sześciu kuchniach wydano obiadów 59.921.

Potrzeba robotników.

Biuro Komisji pośrednictwa w pracy, Dojazd 9, ogłasza, iż poszukuje się:

40 ludzi do cegielni, płasa m. 3.50 — 4.00; 36 do tartaku, wynagrodzenie od m. 4.50; męzożyzn, kobiet i chłopców do robót rolnych.

Nadto murarzy, kowali, ślusarzy tokarzy i gisierów.

Zgłaszać się należy natychmiast do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd 9.

Listy do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy (Dojazd nr. 9) są do odebrania listy dla następujących osób:

590 — Krogolska Marjanna, 591 — Kulik Walenty, 323 — Wojciechowska Marjanna, 144 — Nowakowski Jan, 87 — Fiszler Marjanna, 314 — Bojarska Emilia, 42 — Adamus Andrzej, 175 — Rakocz Aleksander, 126 — Ziemia Michałina, 379 — Matyja Antoni, 316 — Blerka Józef, 126 — Dawid Franciszka.

599 — Kallaz Wojciech, 75 — Hadryś Andrzej, 176 — Radecki Antoni, 818 — Broniarska Antonina, 319 — Borowicz Antoni, 820 — Brzeczek Ignacy, 321 — Buczek Józef, 822 — Bulska Antonina, 598 — Kutak Franciszek, 594 — Kasprzycka Katarzyna, 595 — Kurpios Wawrzyniec, 596 — Kuban Władysław, 308 — Pawłowski Łukasz, 309 — Popęda Wincenty, 310 — Popęda Wincenty, 811 — Polasiński Wincenty, 127 — Żatogowski Paweł, 128 — Zieliń-

ski Władysław, 129 — Żak Tomasz, 130 — Żak Tomasz, 565 — Soiebur Marcin, 566 — Suda Piotr, 567 — Speojał Jan, 812 — Pogoda Rozalja.

568 — Swiała Helena, 569 — Skubała Helena, 570 — Sobocik Wojciech, 572 — Szveda, 573 — Skubała Helena, 574 — Suskiewicz Franciszek.

41 — Moszulak Katarzyna, 145 — Nocoń Antoni, 192 — Socherik Aleksander, 85 — Ojepa Stanisław, 380 — Maja M., 325 — Wachelka Feliks, 826 — Wojtyła Jacenty, 327 — Wojtyła Jacenty, 328 — Wójcik Józef, 174 — Czerwicy Marja, 175 — Czerdziński Ignacy, 112 — Filipczak Józef, 481 — Majer Cecylja, 193 — Janik Anna, 194 — Suzinkiewicz Marjanna, 176 — Catusiński Michał, 382 — Makowska Anna.

Z Komisji pośrednictwa w pracy.
Z biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ulicy Dojazd nr. 9, w ciągu ubiegłego tygodnia wyjechało do pracy zagranicę ogółem 240 robotników, mianowicie: do fabryk — 153, do kopalni — 58 i do robót rolnych — 29.

Na biedne dzieci.
Kto śledzi listę ofiarodawców, ten musi nabrać przekonania, że poczucie obowiązku obywatelskiego posiadają nawet niezamożne warstwy naszego ludu. Obok znacznych ofiar, jakie z każdym dniem napływają nieustannie, składają prawdziwie gros z swój „wdowi” i niezamożni.

Charakterystyczną deklarację złożył M. O., pisząc: „Dziesięć kop. dam 23 Stycznia 1916 r. Więcej nie mogę bo jestem Biedny”.

Same te proste, szczerze słowa świadczą o szlachetnym a współczującym sercu. Oby jaknajwięcej było takich wśród nas ludzi!

(w. j.)
Lista ofiarodawców na biedne dzieci.

W dalszym ciągu złożyli deklaracje: 167. Zofia Monikowska, Teatralna Nr. 37 — 1 obiad przez 2 miesiące (60 obiadów). 168. Leopolda Wnorowska, Szkolna 5 — 1 obiad przez 69 dni. 169. Jan Urban — 1 rubla jednorazowo.

170. August Skrzyszowski, Stawowa 21 — 2 marki jednor. 171. Antoni Mikiewicz, św. Rocha — 5 kop.

172. K. Siewiczowa, Stawowa 21 — 50 kop miesięcznie przez 3 miesiące (rb. 1 k. 50).

173. Marjanna Karkusińska, Wiel. Rynek — 1 rb. jedn. 174. J. Łęgosz, Dojazd 17 — 50 kop. jednorazowo.

175. Wincenty Sosnowski — 1 rb. 50 kop. jedn. 176. Grabowska, Fabrycz. 5 — 1 rb. jednoraz.

177. Zgorzelska, Fabr. 5 — 30 kop. jednoraz. 178. Piotr Wypochlak, Zawodzie — od 1 lutego po 1 rb. mies. przez czas nieogranicz.

179. Jan Trąbożyński, św. Rocha — 10 kop. jedn. 180. Władysław Bogatko, Teatralna Nr. 11 — po 75 kop. mies. przez 6 m. (4 rb. 50 kop.)

181. Aleksandra Anczykowska, Wle-łuńska 8 — 3 rb. jedn. 182. Aleksander Gostman, Ost. Gr. (Krakow. 8) po 50 kop. m. przez czas nieokreśl.

183. Helena Troczyńska, nauczyc., Jasnogórska 24 — 30 kop. mies. przez 3 mies. (90 kop.) 184. K. Pedrasik, ul. Stara 12 — 20 kop. jedn.

185. Szymon Czyż, Stara 58 — 1 rb. jednoraz. 186. Wincenty Badowski, Dojazd Nr. 19 — po 1 rb. 50 kop. mies. przez 3 miesiące.

187. Jan Brzędził, św. Rocha — 50 kop. jednoraz. 188. P. Piatkowska, III Aleja 62 — po 2 rb. 10 k. przez 2 mies.

189. Jan Radziejewski, Krakowska 15 — po 1 rb. m. przez 3 miesiące (8 rb.) 190. H. Wojciechowska, Krak. 1

(Ost. Gr.) — 1 obiad przez 2 miesiące (60 obiadów) 191. A. Chromiński, Krakow. 40 — 1 obiad do Wielk.

192. Anastazja Chądzyńska, Krak. Nr. 81 — 1 obiad do Wielkiejnoicy (90 obiad.) 193. M.M. Weberowie, Żelazna 11 — 1 ob. przez 3 mies. (90 ob.)

194. Ciesielscy, św. Barbary 2 — 1 ob. przez 1 m. (80 ob.) 195. Paweł Czakert, Św. Rocha 42 po 1 rb. co miesiąc przez czas wojny.

196. Jan Szustry, Ciemna — 8 kop. jednoraz. 197. Stanisław Olczyk, Ciemna — 5 kop.

198. Julja Siennioka, Dojazd 28 — 1 ob. przez 2 mies. (60 ob.) 199. Paulina Zabkowska, ul. Piękna Nr. 11 — 1 obiad przez 2 miesiące (60 obiad.)

200. Paulina Wojak, Piękna 6 — 1 ob. przez 3 m. (90 ob.) 201. Zofia Rudlicka, Piękna 6 — 1 ob. przez czas nieokr.

202. Prusicki, Piękna 4 — 1 obiad przez czas nieokr. 203. Zofia Tyszecka, Teatralna 16 — 1 ob. przez 3 mies. (90 ob.)

204. Malinicy, Teatralna 17 — 1 ob. przez 5 mies. (150 ob.) 205. Władysław Szulc, Kiedrzyńska — 15 kop.

206. Ryszard Gornij, II Aleja 38 — 1 ob. do Wielk. (90 ob.) 207. N. N., III Aleja — 20 kop.

208. Fr. Szmidla, Ost. Grosz (Krakowska 21) — 1 obiad przez 1 miesiąc (80 obiadów)

Uprasza się Panie ofiarodawczy-nie o łaskawe roztoczenie opieki nad dziećmi i niedawanie im obiadu poza dom swój, gdyż to minęło by się z celem zasadniczego dążenia.

Ponieważ niektóre panie pozwalają dzieciom zabierać obiady do do-mów, przeto organizatorowie kwesty uprzejmie proszą za pośrednictwem naszego „Gońca”, aby tego nie czyniono, gdyż chodzi tu przede wszystkim o samo dziecko szkolne, aby przez posilanie obiady nabrało sił i chęci do nauki, tymczasem w do-mu obiadem tym by się z nim dzie-lili dorodzi członkowie rodziny.

Sprawozdanie.
Sprawozdanie taniej kuchni na Ra-kowie za miesiąc grudzień 1915 roku opiewa:
Wydano obiadów: płatnych 8871, bezpłatnych 11,378. Razem 15,249 obiadów.

Średnio na 1 dzień wydawano po 492 obiady. Koszt własny powyższych obiadów wynosił rb. 784.01, a jednego obiadu przeciętnie kop. 5.14.

Na pokrycie kosztów Tania kuch-nia otrzymała:
Gotówka: za sprzedane obiady 161 rb. 24 kop. od urzędników huty (ofiary) 369 rb., od P. W. Fabijanow-skiej rb. 3, od Z. Komosińskiej rb. 8, od Z. Łabęckiego rb. 3. Ogółem rubli 589 k. 24.

W naturze: od Tow. B. Hantke wę-gla wartości rb. 67.25, od Straży Og-niowej cukru wart. rb. 5.40. Ogółem rb. 62 kop. 65. Niedobór wyniósł rb. 182 k. 12, który został pokryty z łaskawie udzielonej prywatnej pożyczki.

Kolaćka wigilijna: Wydano porcji płatnych 62, bezpłatnych 488. Razem porcji 556.

Koszt własny powyższej kolaćki wyniósł rb. 114.83, a jednej porcji kop. 21.36. Na pokrycie tego wydatku otrzymano: za sprzedane porcje rb. 7 k. 80, od dr. Buczkiewicza rb. 100, od inż. St. Kontkiewicza rb. 20. Ogółem rb. 127.80.

Nadwyżkę ofiar rb. 18 48 przeniesi-ono na pokrycie niedoboru obiadów za grudzień.

Nadestane.
Honorowy lekarz-dentysta zakładu „Matki Boskiej Częstochowskiej” czyli tak zw. „Magdalenek” p. Bronisław Muszyński po dłuższym pobycie w obozie dla jeńców powrócił już stałe do Częstochowy.

Działalność sekcji odzieże-wy Dorażnej Pomocy.

Spis wydanej odzieży od 3 | I do 11 | I 1916 r. przez sekcję o-dzieżową przy Kom. Dor. Pomocy za-wiera:

Ubrak męskich, damsk i dzie-cinnych	288 szt.
Bielizny męskiej	
damskiej i dziecięcej	314 szt.
Trzewki	25 par
Butów skórzanych	41 par
Pończoch i skarpet.	43 par
Filcy	5 par
Czapek	31 szt.
Kapturków	4 szt.
Chustek	89 szt.
Szalików	7 szt.
Trykotów	4 szt.
Kolder	2 szt.
Prześcieradeł	1 szt.
Poszew	4 szt.
Fartuchów	36 szt.
Peleryn	4 szt.
Materiału	6 kawał.

Razem 904 szt.

Z Sosnowca.

Przygoda w „beczce”.

O tragicomicznym wydarzeniu do-noszą z Sosnowca:

W zeszłym tygodniu, zamieszkały na Starym Sosnowcu p. Z., udał się wraz ze swą małżonką własnymi kołmi na jarmark do Siewierza. Po jar-marku p. Z. spędził przyjemnie parę godzin u zamieszkałych tam swych kumotów.

Po licznych libacjach w domu go-sjończych „kumotów” pp. Z. późnym wieczorem ruszyli do domu, zabrawszy na wóz kupioną na jarmarku du-żą dębową beczkę.

W drodze p. Z. poczuła dokuczliwe zimno. Czując o zdrowie swej pole-wicy małżonkę poradził jej, aby za przykładem Dyogenesa ulokowała się w beczce, co też ona skwapliwie u-czyniła i wkrótce zasnęła.

Jak dalej odbywała się ta podró-ż, nie wiadomo — dosę na tem, że p. Z. powróciwszy do domu, spostrzegł, że beczki z żoną na wozie niema. Za-wróciwszy czempredęj w stronę Sie-wierza, w rowie pod Małobądem znalazł beczkę, a w niej żonę, dokliwie potłuczoną, która po powrocie do do-mu, nie omyliłaś podobno „ser-decznie” podziękować dbatemu o jej zdrowie małżonkowi za jego oryginalny pomysł.

Repertuar teatrów.

Dziś we środę:

Paryski — „Moja córeczka” — farsa ze śpiewami w 1 ym akcie i obrazy kinematograficzne.

Odeon — Obrazy kinematograficzne.

Ofiary.

Zamiast obiadów na głodne dzieci S. Ja-strzębski rb. 5 kwit 44. (jednorazowo). Dr. Kędzierski rb. 3 kwit 46. (jednorazowo). Garus Wawrzyniec rb. 3 kwit 47.

Na śniadania dla biednych uczeń Z. Wil-koński z Rakowa jako wygrany zakład rb. 1 kwit 48. Klasa I pensji p. Chranzowskiej z zabawy w dniu 28 — 1 rb. 2 kop 69 kwit 45.

Świeże nasiona

warzywne i kwiatowe przygotowane na sezon wiosenny w Zakładzie Ogrodniczym

S. Jastrzębskiego

II Aleja 16 Częstochowa.

Ogrodnik rolnik znający dokładnie swój fach poszukuje posady, II Aleja 25 Spółka Ogrodnicza. 597—

Młode jarekko, Sandace morskie, Smietana, Masło, Grzyby, Śledzie, Sery i t. p. poleca Skład Ryb żywych z Aleja róg Teatralnej. 44—

Pianino Seidlera do sprzedania tanio Władomysł w Adm. Gołca. 61—

Potrzebny jest duży biurowy stół kryty suk-nem. Władomysł w biurze Pośrednictwa Pracy. 62—

Obiady prywatne. Szkolna 9 m. 54.

Teatr „PARYSKI” II Aleja 19.

Program od soboty 22-go do czwartku 26-go Stycznia 1916 roku.

Konstantyn Wielki
czyli Rzym i MedjolanHistoryczny dramat w 5-ciu częściach.
Zabawy ludowe w Hiszpanji (Natura)

NA SCENIE:

Moja Córeczka

Farsa ze śpiewami w 1 akcie.

Wstęp tylko dla dorosłych Dzieciom i młodzieży do lat 15 wstęp wzbroniony.

Teatr „ODEON”

Program od soboty 22-go do piątku 28-go Stycznia 1916 roku.

UWAGA: wejście dla dzieci do lat 18 wzbronione.

Złoty pierwszy obraz z
„Polskiej Złotej Serji”**Niewolnica Zmysłów**

Dramat obyczajowy w 5-ciu aktach. W wykonaniu artystów warszawskich.

W roli głównej słynna polska królowa kinematografu

Pola Negri

Programu dopełniają:

Widoki Szwajcarii (z natury) | | Drzwi (komiczny)

Anons: Wkrótce wystawimy najbardziej sensacyjną obraz chwili obecnej:

Marja Łusiewa

podług głośnej powieści A. Amfitestrowa.

DRUKARNIA i LITOGRAFJA**F. D. Wilkoszewskiego**

w Częstochowie, II Alleja № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuracie
po cenach możliwie niskich.**Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty.**

61)

MALŻEŃSTWO
WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg).

— Jak wielkie uczyniłeś pan postępy? — zapytała pani Guébriant w zausaniu króla, że ten ciągle twierdzi, iż trzymają go w szachu trudnym do wyjścia.

— O pani, daleko więcej uczyniłem i jestem już prawie na ukończeniu, — zawołał pan Bregy.

— Nie powinienes pan zatem nic ukrywać przedemną. Twoja pomyślność jest równie i moją pomyślnością. Pan jesteś zadowolony i ja także nią jestem. Oboje pracujemy dla jednego celu, oboje mamy przed sobą jedno i to samo zadanie.

— Mamy, co prawda, jeden przed sobą cel, ale zmierzamy do niego, używając odmiennych środków, odmiennych zupełnie metod, kochana pani Guébriant. Inaczej być nie może. Pani, jako dama doświadczona, obyta z wielkim światem i bywająca w znakomitych towarzystwach, używasz też broni odmiennej, do której przywykłaś za życia jeszcze swego s. p. małżonka; jednem słowem, działasz pani jak bohaterka,

śmiało, bez oglądania się po za siebie, wprost torując drogę zwycięzami. Na tem polu nie śmiałybym z panią rywalizować, tam jesteś pani mistrzynią. Jestem przekonany, że pani dziś jeszcze zwyciężałaś, gdybyś nie cieszyła się już zwycięstwem. My, mężowie starej dyplomatycznej szkoły, zwykliśmy nieprzyjaciela, z którym mamy do czynienia, przede wszystkim dobrze zbadać; w ramach tych jesteśmy ostrożni, wahający, nie stąpamy kroku, nie doświadczymy trwałości i pewności gruntu. Postępujemy powoli krok za krokiem, jak ten co się puszcza w podróż po kruchym lodzie. Doświadczenie nauczyło nas nie dowierzać nikomu i rachować jedynie na samych siebie. Zwalczamy nieprzyjaciół własną ich bronią. Systemat przeciwko systematowi, młota przeciwko minie. Jeżeli podkopują się, i my też czynimy podkopki. Gdy się na jeden raz spotkamy oko w oko z nieprzyjacielem, gdy spojrzemy sobie w oblicza, nic nas to wcale ani nie dziwi, ani nie przeraża. Otóż to wszystko, co powiedziałem, stanowi różnicę, jaka zachodzi pomiędzy nami, pani marszałkowno. Pani chcesz iść przebojem i zdobywać szturmem, jakbyś miała przed sobą fortece, my tymczasem ścieramy się z uśmiechem na ustach, słowami i przeciw słowami,

pismem i odpowiedzią w wyrazach misternie ugamniowanych. My wyglądamy zawsze jak przyjaciele, chociaż w gruncie jesteśmy nieublaganymi nieprzyjaciółmi, jesteśmy zawsze grzeczni, uprzedzający, i ażeby stanąć właśnie na tym gruncie, staramy się przekonać innych o swojej ważności, abyśmy pozyskali płynący zjad szacunek. Kto sam siebie szanuje, tego i inni szanują. To jest właśnie przyczyna, pani marszałkowno, o czem zechcecie być przekonaną, dlaczego ową godność, jaką najłaskawiej obdarzył nas raczył Monarcha francuski, stawiamy wysoko, na równi z najpiękniejszymi tutejszymi dygnitaryatami. Zechcecie pani mnie zrozumieć, gdyż w postępowaniu mojem ten jedynie przebijają się powód.

— Nigdy nie wątpiałem o tem, szanowny panie Bregy. Więc powiadasz pan, że dzieło pańskie już ukończono?

— Alboż pani tego nie spostrzegasz? Obejrzyj się za siebie pani marszałkowno. Wszystko w najwyższym porządku, dość mi jedynie wyciągnąć rękę, aby pochwycić to, czego będę potrzebował. Ten gabinet urządzony na sposób małego arsenału. Tu znajdziesz pani wszelkie gatunki broni dyplomacji, poczynając od najcięższej igielki aż do najsilniejszego działa. Nikt i nic nie zaskoczy mnie nieprzygotowa-

nego, nikt i nic przerazić mnie nie może.

Teraz dopiero zrozumiała pani Guébriant, do czego zmierzala ona w dyplomaty, odezwala się więc natychmiast:

— Rzeczywiście nie lada wymagało pracy podobne urządzenie gabinetu.

— W pierwszej chwili nawet byłem powstrzymany w działaniu, gdyż brakło mi pod ręką odpowiednich materiałów i musiałem na nie wyczekać. Dzięki Bogu, wszystko udało się jaknajpomyślniej. Nie straciłem ani jednego kawałka papieru, ani jednego strzępka.

— Czy nie raczyłybyś pan mnie niedoświadczoną kobiecie wskazać, w jaki sposób można się kierować w tym labiryncie nagromadzonych skarbowi?

— Cieszy mnie niewymownie zyczenie pani. Otóż więc posłuchaj. W tej skrzyni tutaj znajdują się traktaty wszelkiego rodzaju i akta, jakimi od dawien dawna posługiwała się dyplomacja. Obejmuje ona wskazówki, nauki, jak się zachować na przyjęciach mezarzyc. Oznacza przepisy dla urzędników dworu i rozmaitego rodzaju dygnitarzy wobec innych znakomitych osób, oraz posłów i ambasadorów.

(d. c. n.)